Nr 120. We Lwowie wtorek dnia 14 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 1
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Królestwa.

Lwów 13 marca.

W ostatniej wiązance nowin z Królestwa donieśliśmy między innemi o wypadku na jednem z zebrań gminnych w powiecie grojeckim, na którem wójt zagroził rozwiązaniem zebrania, jeżeli toczyć się na niem będzie dyskusja nad sprawą przywrócenia języka polskiego w protokołach. Następstwem tego wypadku jest, że zebranie postanowiło zwrócić się ze skargą do odpowiedniej władzy. I powinno sprawę wygrać, faktem jest bowiem, że wystąpienie wójta było nielegalne. Za dowód posłużyć mogą dwa okólniki byłego generał gubernatora warszawskiego ks. Imeretyńskiego z r. 1897. Pierwszy z nich, datowany dnia 10 sierpnia t. z., przypominając urzędnikom instytucyj rządowych obowiązek używania w czasie służby wyłącznie języka rosyjskiego, zaznacza, że dopuszczony jest w tym względzie „wyjątek odnośnie do instytucyj włościańskich, pod warunkiem przytem zupełnego nierozumienia przez osoby ze stanu włościańskiego, biorące udział w sprawie języka państwowego“. Drugi okólnik, wydany w dwa miesiące później, z datą 12 października t. r., wyjaśnia treść poprzedniego okólnika, ponieważ niektórzy naczelnicy powiatów, niezrozumiawszy dokładnie postanowień poprzedniego okólnika, domagali się używania języka rosyjskiego w sprawach urzędowych bez żadnego wyjątku. Wobec tego okólnik zwraca ponownie uwagę na wypadki, w których organom samorządu gminnego wolno posługiwać się językiem nierosyjskim.

Rzecz dziwna też, że pomimo wyraźnego brzmienia powyższych okólników, miejscowe władze administracyjne zakazywały w dalszym ciągu i zakazują do dziś dnia używania języka polskiego w protokołach zebrań gminnych. Władze te powołują się podobno na tajne jakieś rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, znoszące jakoby okólnik ks. Imeretyńskiego z 12 października 1897 r. — Wszelkie prawdopodobieństwo zdaje się jednak przemawiać za tem, że rozporządzenie to jest mitem, istniejącym jedynie w wyobraźni naczelników powiatów. W każdym zaś razie jako tajne obowiązywać ono nie może członków zebrań gminnych, którym jest nieznane. Wobec tego niektóre gminy postanowiły w sprawie języka polskiego odwołać się do wszystkich instancyj i apelować ostatecznie do senatu, który rozstrzygnie oczywiście na korzyść gmin apelujących, że mianowicie nie ma żadnego prawa, zabraniającego używania języka polskiego w protokołach zebrań gminnych. Istnieje jednak poważne niebezpieczeństwo, że ustawa taka może być wydana. Faktem jest bowiem, że z urzędu warszawskiego generał-gubernatora poczyniono już w Petersburgu odpowiednie kroki w tym kierunku. Obecna więc agitacja za językiem polskim w gminach przyspieszyć może tylko w tej sprawie decyzję.

Ze sprawą szkolną źle rzeczy stoją. Przedewszystkiem więc co do uniwersytetu, wobec trwającego ciągle rozdrażnienia umysłów pomiędzy młodzieżą, rada uniwersytecka nie chce brać na siebie odpowiedzialności za możliwe następstwa natychmiastowego otwarcia uniwersytetu. Rada jest zdania, że otwarcie to należy odłożyć do czasów spokojniejszych, ewentualnie zaś do chwili nastania zmian zasadniczych w planie nauczania, odpowiadających warunkom miejscowym. Pomimo zawezwania ze strony ministra, czyby rada nie znalazła środków zabezpieczenia normalnego biegu wznowionych zajęć i nauk, ta sama większość głosów orzekła, że rada w rozporządzeniu swem i kompetencji nie posiada odpowiednich środków.

Takiem jest w ogólnym sensie orzeczenie rady uniwersyteckiej, stanowiące odpowiedź na pytanie ministra oświaty: jakie kroki należy przedsięwziąć celem zapewnienia wykładom normalnego biegu?

Obok tej odpowiedzi odejdzie do Petersburga i druga jako „osoboje mnienje“ *(votum separatum)* prof. Cwietajewa i Jessipowa, a mianowicie, aby uniwersytet otworzyć bezzwłocznie, owych zaś 425 studentów, którzy brali udział w pamiętnym wiecu (ze zniszczeniem portretu cara) podać do osądzenia i ukarania nie sądowi uniwersyteckiemu, ale samemu tylko rektorowi Ziłowowi, jak wiadomo, wrogo usposobionemu względem Polaków.

Nie brakło jednak i kilku głosów dla wniosków jedynego w radzie Polaka, profesora literatury polskiej Wierzbowskiego, który takie zalecał środki: 1. Zwolnić od odpowiedzialności 425 uczniów za udział w wiecu. 2. Zaprowadzić w języku polskim wykład historji i prawodawstwa polskiego. 3 Dopuścić Polaków docentów w stosunku 50 proc. do katedr uniwersyteckich. 4. Stanowisko rektora uniwersytetu powierzać Polakowi.

Mimo zasadniczej uchwały zamknięcia czasowego uniwersytetu, obiegają pogłoski, iż na zarządzenie z Petersburga, zostanie on niebawem otwarty. Powtarzamy jednak, że na razie to tylko pogłoski. Czy się sprawdzą?— trudno osądzić.

W Warszawie względny spokój. Ciągle tylko zdarzają się starcia rozmaitych indywiduów z pod ciemnej gwiazdy z policją i jej przedstawicielami. Ostatnim z nich był zamach na komisarza policji Rastjagajewa. Przyszło do niego w warunkach dziwnych. Mianowicie pomiędzy jakimś dorożkarzem a pasażerem wywiązała się sprzeczka. Dokoła powaśnionych zebrała się spora gromadka ciekawych. Było to przy ul. Żelaznej, o godz. 6 wieczorem. Właśnie w tym czasie komisarz VI cyrkułu, Rastjagajew, obchodził ulice swego rewiru. Spostrzegłszy zbiegowisko, przystąpił do tłumu, starając się nakłonić powaśnionych do zgody. Naraz za plecami komisarza zbliżył się jakiś mężczyzna i przyłożywszy lufę rewolweru do jego szyi, dał strzał. Kula trafiła w lewą stronę szyi, odbiła się o szczękę i ugrzęzła pod podbródkiem. Ranny, nie tracąc zimnej krwi, wydobył rewolwer i dał dwa strzały. Jedna z kul trafiła przypadkowo w przechodzącego środkiem ulicy piekarza, który odniósł powierzchowne obrażenie obojczyka. Komisarz o własnej sile udał się do kancelarji, skąd przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, w celu wyjęcia kuli. Rana nie zagraża niebezpieczeństwem życia. Napastnika nie schwytano.

Gabinet parlamentarny?

Przed kilku dniami donieśliśmy już, że *Prager-Tagblatt* otrzymał z Wiednia wiadomość, iż wkrótce ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu br. Gautscha, a mianowicie dzisiejszy gabinet urzędniczy ma być zmieniony w gabinet parlamentarny. Wiadomości tej zaprzeczyły pisma czeskie, ale mimo to *Prager-Tagblatt*, mający zazwyczaj bardzo dobre informacje, obstaje przy swem doniesieniu i utrzymuje z całą stanowczością, że utworzenie gabinetu parlamentarnego jest już w zasadzie postanowione. Niemcy zaniechają obstrukcji w sejmie czeskim, który się zbierze na krótką sesję zaraz po Wielkiejnocy i razem z Czechami wybiorą stałą komisję ugodową, taką, jaką już wybrał sejm morawski.

Na podstawie zaprzestania obstrukcji i wyboru tej komisji, obie strony zawrą ze sobą rozejm w Radzie państwa, a rozejm ten będzie podstawą programu i akcji przyszłego gabinetu parlamentarnego.

Trudności, jakie zachodzą, są natury ściśle osobistej, albowiem prawica nie życzy sobie, aby dr. Derschatta został mianowany ministrem sprawiedliwości, gdyż cała jego przeszłość i czynność w parlamencie nie daje gwarancji, aby mógł on być bezstronnym. Prawica obawia się więc, aby nie wywierał ujemnego wpływu na nominację urzędników słoweńskich i czeskich w odnośnych krajach koronnych. Lewica natomiast nie życzy sobie, aby ministrem oświaty mianowany został dr. Bobrzyński, gdyż zarzuca mu skrajny klerykalizm.

Chociażby jednak informacje *Prager-Tagblattu* były zupełnie prawdziwe, to jednak rekonstrukcja gabinetu nie nastąpiłaby tak prędko. Najpierw teraźniejszy gabinet musi pozałatwiać rozmaite konieczności państwowe, a w pierwszym rzędzie sprawę stosunku z Węgrami i budżet, a dopiero potem będzie można mówić o zamianie gabinetu na parlamentarny. Do tej pory atoli może się jeszcze dużo zmienić w wewnętrznych stosunkach austrjackich.

Izba sądowa.

Lwów 13 marca.

(Fałszerstwo monet).

Wieczorem dnia 7 lipca 1904 r. przytrzymano w Chrzanowie podczas jarmarku robotnika z huty cynkowej w Trzebini, Kadłubickiego, który puszczał w obieg fałszywe monety jednoguldenowe i jednokoronowe. — Przeprowadzone przeciwko niemu śledztwo karne wykazało, iż zmienił on kilka falsyfikatów, a nadto, że monety te pochodzą z jednego źródła.

Początkowo robotnik ów tłómaczył się wykrętnie, przyznał jednak wreszcie, że w połowie maja ubiegłego roku spotkał w Trzebini nieznajomego mężczyznę, który przedstawił mu się, jako zbieg z wojska rosyjskiego. W trzy tygodnie później, Kadłubicki spotkał po raz wtóry owego nieznanego w domu swego przyjaciela i wówczas to opowiedział on mu, jak to wykrywszy, że majster ślusarski, u którego pracował w Katowicach, fałszował pieniądze. Od niego otrzymał za zachowanie tej tajemnicy 92 fałszywych koron i 4 guldeny. Kadłubicki, sądząc, że zmieniając falsyfikaty, łatwo przyjdzie do zysków, przyrzekł swą pomoc Brykczyńskiemu. Zaraz więc nazajutrz pojechał z nim do Chrzanowa, gdzie rzeczywiście udało mu się puścić w

obieg kilka falsyfikatów. Przychwycono go jednak, a Brykczyński natychmiast znikł z Chrzanowa.

Kadłubicki, oskarżoay o zbrodnię uczestnictwa w fałszowaniu monet, skazany został za oszustwo na 6 tygodni ścisłego obostrzonego aresztu.

W podobny sposób puszczał poprzednio Brykczyński fałszywe monety w Krakowie. W toku śledztwa stwierdzono bowiem, że przebywał w Krakowie od połowy maja do końca czerwca 1904 r., a następnie w Podgórzu, gdzie mieszkał z Kazimierzem Wałacińskim. Ten Wałaciński dał mu do zmiany kilka falsyfikatów 20 halerzówek, które udało mu się zmienić w trafice, piekarni itd.

Niedługo jednak Brykczyński opuścił Kraków i przybył do Lwowa. Zamieszkał na Zamarstynowie. Tu poznał on się z Antonim Riessem. Akt oskarżenia przytacza dalej, że w dniu 6 października r. z. pewien huzar, kupując u Arona Dawida Drillicha w Gródku zegarek, chciał zapłacić fałszywemi pieniędzmi. Przytrzymany, tłómaczył się, że idąc poprzedniego dnia drogą do Vorderbergu, znalazł koło mostku chusteczkę białą z pieniędzmi. Jak się później okazało, porzucił ją Riess, którego wraz z Brykczyńskim aresztował żandarm A. Fasowski. Riess, gdy mu okazano ową chusteczkę z monogramem B. S. poznał ją jako swoją. Nie ulegało więc już wątpliwości, że falsyfikaty te pochodzą od Brykczyńskiego, za którym rozpoczęto poszukiwania. Znaleziono go wreszcie w mieszkaniu w Zamarstynowie. Równocześnie przeprowadzono rewizję w piwnicy należącej do Brykczyńskiego. Tam znaleziono ukrytą w piasku zakopaną pończochę z ołowiem i srebrem, oraz drugą z pięciokoronówkami, 18 guldenami i 11 jednokoronówkami. Znaleziono następnie woreczki papierowe z gipsem, łyżkę z resztkami roztopionego metalu, pilnik itp. Aresztowano go więc.

Dziś zaś zasiedli oni, tj. Teofil Brykczyński, nazywający się także Edwardem Chmielewskim, Kazimierz Walaciński i Antoni Riess, na ławie podsądnych oskarżonych o zbrodnię fałszowania i zbrodnię współwiny przez puszczanie w obieg monet sfałszowanych.

Rozprawie przewodniczy r. Jasiński, oskarża zastępca prokuratora Świerczyński, broni zaś Brykczyńskiego dr. Feld, Riessa dr. Rosenberg, Wałacińskiego dr. Lehm.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchuje przewodniczący Teofila Brykczyńskiego, trzydziestokilkoletniego cukiernika, pochodzącego z Unijowa w gub. kaliskiej. Opowiada on mianowicie, że w pociągu, gdy uciekał z Rosji, spotkał pewnego Niemca czy żyda, który, widząc u niego papierowe pieniądze rosyjskie, ofiarował mu się je zmienić na pieniądze austrjackie; otrzymał więc od niego około 600 kor. w srebrze, ale, jak później przekonał się, niektóre sztuki były fałszywe.

Drugi obwiniony, Kazimierz Wałaciński, służący pochodzący z Rudnika w gub. kaliskiej, opowiada o poznaniu Brykczyńskiego, który kilkakrotnie pokazywał mu falsyfikaty monet, oraz kilka razy polecił mu je zmienić. Cztery razy udało mu się zmienić 20 halerzówkę. Koronę natomiast zwrócono mu w piekarni jako fałszywą.

Po przesłuchaniu Ant. Riessa, który opowiadając szczegółowo zajście w Gródku, wypiera się współwiny, przewodniczący odroczył rozprawę do popołudnia.

Wielka klęska Rosjan pod Mukdenem.

(Telegr. „Dzien. Polsk“).

Tielin. (Pet. ag. tel.) Od 7 marca rano do 9 marca atakowali Japończycy rosyjskie lewe skrzydło i stanowiska nad Sza i ponieśli wielkie straty. Japończycy obeszli stopniowo wśród zaciętych walk rosyjskie prawe skrzydło i zbliżyli się do grobów cesarskich. Dnia 9 marca wykonali Japończycy uparte ataki na kolej żelazną. Rosjanom powiodło się z trudem utrzymać miejscowość Ungentun. Pociski z dział japońskich padały na tor kolejowy. Aby odeprzeć nieprzyjacielską kolumnę, która obeszła prawe skrzydło, zebrał Kuropatkin wielką siłę wojenną w okolicy Tehenitun niedaleko Siagusy i ruszył do ataku, podczas którego był w pośrodku ognia karabinowego. Gwałtowny wicher niósł tumany kurzu, co utrudniało operacje. Rosjanie zajęli wieś Tchenitun, lecz Japończycy zaatakowali ponownie od strony skrzydła i częściowy sukces rosyjski znów odparowali. W tym dniu przełamali Japończycy południowe pozycje Rosjan koło Kinsan, zbliżywszy się ze wschodu i zachodu do kolei. Japończycy zagrażali opasaniem Mukdenu, dlatego w nocy na 10 marca wydano rosyjskim wojskom rozkaz odwrotu do Tielinu. Dnia 10 marca atakowali Japończycy dalej rosyjskie stanowiska koło stacji Szusznai. Kuropatkin skoncentrował artylerję na miejscowość Sesiten Walka artylerji trwała przez cały dzień. Japończycy ostrzeliwali Tsuertum, położone 13 mil na północnym wschodzie od Mukdenu. Równocześnie drobne oddziały nieprzyjacielskie nękały części armji rosyjskich.

Petersburg. (Tel. wł.) *Nowoje Wremja* donosi: Gdy ostatni żołnierze rosyjsay opuścili Mukden, kilkuset chińskich tragarzy rzuciło się na magazyny rosyjsko-chińskiego Banku i splądrowali je o tyle, o ile Rosjanie przedtem nie usunęli z nich zapasów. Ponieważ Japończycy postępowali tuż za Rosjanami przeto udało się im schwytać wielu z rabusiów. Zostalioni natychmiast powieszeni.

Tokio. Marszałek Ojama donosi: Rosjanie pozostawili na pobojowisku 26.500 trupów. My zdobyliśmy: dwie chorągwie, około 60 dział, 60 000 karabinów, 150 wozów amunicyjnych, 1000 wagonów, 200 000 nabojów armatnich, 25 miljonów patronów karabinowych. 15.000 koku zboża, 55.000 koku paszy, 45 mil (angielskich) szyn dla polnych kolei 2000 koni, 23 wozów z mapami, 1000 wozów z ubraniem, miljon racji chleba, 70.000 ton paliwa, sporo bydła, namioty, narzędzia, druty, słupy telegraficzne, łóżka itd.

Londyn. Korespondent Biura Reutera przy głównej kwaterze Kuropatkina donosi dnia 9 bm.: Odwrót Rosjan z nad rzeki Sza odbył się bardzo dobrze. Obecnie, gdy wszystkie siły Rosjan są na północy od rzeki Hun, Kuropatkin, zdaje się, szczęśliwie niknął niebezpieczeństwa osaczenia. Uratował on wszystkie (?) działa i wozy lewego skrzydła, a prawie wszystkie z oddziałów nad rzeką Sza.

Wojska japońskie przeszły wczoraj przez rzekę Hun a dziś przełamały linję rosyjską, około 10 mil (angielskich) na wschód od Mukdenu, i rozdzieliły wojska rosyjskie na dwie części. Część centrum japońskiego posunęła się w kierunku północno-wschodnim od Fuszun. Jedyną drogą do odwrotu, prowadzącą na północ, jest przestrzeń, mniej niż 6 mil (ang.) szeroka, między koleją a szosą, które obecnie są odcięte.

Do *Daily Telegraphu* donoszą z Tokio: Rosjanie przemocą zabrali z sobą chińskiego generała-gubernatora Mukdenu z powodu, iż podejrzywają go, że był czynnym na korzyść Japończyków. Straty armji generała Oku w ostatnich walkach wynoszą 15.000 ludzi.

Sprawozdawca Biura Reutera przy armji gen. Oku donosi pod datą 11 bm.: Oku wkroczył popołudniu do Mukdenu. Z chwilą odwrotu Rosjan, Chińczycy podłożyli ogień pod szpitale i inne budynki.

Do *Morning Post* donoszą z Szangaju: Poseł rosyjski w Pekinie wręczył urzędowi spraw zagranicznych notę z protestem, w której powiedziano, że wojska generała Ma pod Sinmintin razem z Chunchuzami działały przeciw Rosjanom.

Tokio. (Biuro Reutera). Pościg za Rosjanami odbywa się w dalszym ciągu. Prawdopodobnie nowa walka zawre w pobliżu Tielinu. Japończycy stoją pod Tielinem. Rosjanie są zmęczeni i w nieładzie. Słychać, że mają mało żywności i amunicji.

Paryż. Z Petersburga donoszą do dzienników tutejszych, że Kuropatkin prosił cara telegraficznie o uwolnienie go ze stanowiska naczelnego wodza w Mandżurji, albowiem czuje się umysłowo i fizycznie zmęczonym. Gen. Suchomlinow oświadczył gotowość objęcia dowództwa nad operacjami wojennemi w Mandżurji pod warunkiem, że w. ks. Mikołaj Mikołajewicz zostanie głównodowodzącym.

Słychać, że 21 i 33 korpusy armji będą wkrótce zmobilizowane.

Tielin. (Pet. ag.). D. 12 marca w nocy. Rosyjskie wojska zbliżają się do pozycji koło Tielinu. Japończycy powoli posuwają się naprzód w kierunku północnym od Mukdenu.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze uważają zwycięstwo Ojamy za zupełne, pomimo tego, że nie udało się mu zabrać Kuropatkina do niewoli. Kuropatkin przy największej ofiarności i poświęceniu się całej armji zdołał cofnąć się do Tielinu jeszcze wtedy, gdy wrzawa pod Mukdenem najzaciętsza walka.

Rosyjską armję w Mandżurji można uważać za nieistniejącą. 40% wszystkich wojsk rosyjskich jest niezdolnych do dalszej walki, 90.000 jest ranionych, 100.000 padło, a liczba jeńców wynosi 40 do 50.000. Nadto zdobyli Japończycy 500 armat i całą kasę wojenną. Według dalszych doniesień Ojamy, codziennie poddają się nowe oddziały wojsk, tak, że liczbę jeńców teraz oznaczyć jeszcze nie można.

O drugim korpusie armji, który odcięty został przez Japończyków na skrzydle wschodniem' nic dotychczas niewiadomo.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Sprawa przejazdu wolnego przez Dardanelle.

Petersburg. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych ma wygotować deklarację rządu rosyjskiego do gabinetów wielkich mocarstw. W deklaracji tej oświadcza się rząd rosyjski, z uwagi na *vis major*, spowodowaną obecną wojną, przeciwko klauzuli w sprawie cieśniny darnanellskiej i domaga się wolnego przejazdu przez Dardanelle dla okrętów wojennych Morza Czarnego.

Wysyłka nowych wojsk do Mandżurji.

Petersburg. (Tel. wł.). Do ministerstwa wojny nadeszła wiadomość, że na linji kolejowej Samora-Złatoust' nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym. 2.000 wagonów otwartych i zamkniętych stoi tam i zatamowało wszelki ruch. Z Petersburga nadszedł rozkaz, aby nie przyjmowano dalszych towarów i by uczyniono tor wolny dla 500.000 ludzi, którzy jako nowa armja mają być wysłani na rozkaz cara do Mandżurji. Dotychczas kolej syberyjska transportowała codziennie do Azji wschodniej 15.000 ton, zachodzi więc kwestja, czy będzie ona dostatecznie zdolną, aby dość szybko módz przetransportować te wojska. Rząd rosyjski postanowił dalej, skoro tylko lody na rzekach puszczą, o ile to tylko będzie możliwem, ekspedjować zapasy do Mandżurji drogą wodną.

Flota bałtycka.

Petersburg. (Tel. wł.). Źródła urzędowe zaprzeczają doniesieniom pism zagranicznych, jakoby flota bałtycka została odwołaną, lub miała być odwołaną. Przeciwnie: nietylko odwołaną nie będzie, ale admirał Rożdestwenski otrzymuje ciągle nowe posiłki. W ostatnich dniach flota morza Czarnego otrzymała rozkaz, aby była gotową do odpłynięcia na ocean Spokojny.

Londyn. Kapitan pewnego okrętu, który dostarczał węgla dla floty bałtyckiej koło Madagaskaru, oświadcza, że ta flota ma wprawdzie dość węgla, bo aż 700.000 tonn, lecz rosyjskie okręty wojenne są pokryte tak grubą warstwą mułu morskiego i porostów, że, jego zdaniem, jest wprost niemożliwością, aby mogły puścić się w dalszą drogę.

Sprawa pokoju.

Paryż. (Tel. wł.). Bawiący tu jeszcze członek komisji hulliskiej, admirał rosyjski Dubasow, w rozmowie ze współpracowni-

kiem *Echo de Paris* co do ewentualnego zawarcia pokoju, podniósł, że Rosja nie może zawierać pokoju teraz, gdyż byłoby to rezygnacją jej na wieki z jej historycznego stanowiska. Musimy — rzekł Dubasow — wziąć odwet. Dubasow wierzy w ostateczne zwycięstwo Rosji, która zdoła wysłać nowe wojska do Mukdenu.

Rada wojenna.

Paryż. (Tel. wł.). *Echo de Paris* donosi z Petersburga: Pod przewodnictwem cara odbyła się tu w sobotę rada wojenna, w której wzięli udział wszyscy wielcy książęta. Rada uchwaliła odwołanie Kuropatkina.

Car jest bardzo smutny i przygnębiony, nic nie mówi i nikogo nie przyjmuje.

Londyn. (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, iż generał Ma na czele 30 000 Chińczyków zbliża się do Mukdenu, rzekomo celem ochrony grobów królewskich.

Z caratu.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Zamach na policmajstra.

Mińsk. (Petersb. agencja telegr.). **Na policmajstra Hoffenberga wykonano ubiegłej nocy zamach.** Napastnik strzelił do niego z rewolweru, lecz chybił, poczem zbiegł.

Bomby w Petersburgu.

Paryż. (Tel. wł.). *Standard* w sprawie znanej eksplozji bomby w hotelu „Bristol“ donosi, że chodziło tu widocznie o zamach na cara. Anglik, którego wybuch bomby rozerwał w kawałki, należał, jak się okazało z listów cyfrowanych, znalezionych w pokoju, do rosyjskiej organizacji rewolucyjnej. Okna z tego pokoju, w którym nastąpił wybuch, wychodziły na ulicę Morską, którą car musiał przejeżdżać, chcąc się dostać z dworca do pałacu Zimowego.

Sprawca już od kilku dni oczekiwał na przybycie cara do Petersburga i miał zamiar w chwili, gdy on będzie przejeżdżał ul. Morską, rzucić na powóz jego bombę.

Ruchy chłopskie.

Paryż. (Tel. wł.). Pisma tutejsze uważają grożący ruch rewolucyjny wśród chłopów za bardzo poważny. Pismom rosyjskim o tym ruchu pisać nie wolno.

Tutejsza *Tribune Russe*, organ rewolucjonistów rosyjskich, ogłasza formalną uchwałę Związku chłopskiego partji socjalistyczno-rewolucyjnej, wzywającą chłopów do powstania. Rezolucja ta występuje w ostrych słowach przeciw wojnie, którą potępia cały naród i wskazuje na wielką nędzę, panującą wśród chłopów.

Walka z absolutyzmem.

Paryż. (Tel. wł.) Przywódcy wszystkich postępowych stronnictw rosyjskich uchwalili na odbytem tu w tych dniach zgromadzeniu, prowadzić wspólnie walkę przeciw absolutyzmowi, a odłożyć na później wszystkie inne sprawy.

Niepokoje na Kaukazie.

Hamburg. (Tel. wł.) Tutejsi wielcy właściciele okrętów otrzymali z Baku telegramy, donoszące, że plądrowania i rozbójnicze napady są tam jeszcze na porządku dziennym. 22 zbrodniarzy, których żołnierze schwytali na gorącym uczynku, powieszono w cytadeli. Chłopi z okolicy przedsiębiorą formalne wyprawy rozbójnicze na małe miasteczka ukraińskie, rabując i niszcząc wszystko niemal że bezkarnie. Wojsko wobec tego ruchu jest bezsilnem.

Petersburg. (Tel. wł.) Cesarska akademja umiejętności odrzuciła opinję rządu w sprawie wykonywania cenzury książek, motywując krok ten w ten sposób, że zadaniem jej jest popieranie oświaty, a nie krępowanie wzrostu czynników oświatowych.

Petersburg. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu policji Łopuchin, został usunięty ze swego urzędu. Jego następcą zostanie mianowany starszy prokurator warszawskiego sądu Kowalewski.

P. Stransky o sytuacji.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Nowy Jiczyn. (Tel. wł.). Wczoraj na zgromadzeniu wyborczem p. Stransky wygłosił dłuższą mowę o sytuacji w Austrji i o akcji ugodowej na Morawach. Mowca przytoczył przedewszystkiem powody, dla których Czesi zaniechali obstrukcji, a zajęli tylko stanowisko opozycyjne. Już po przelotnem zbadaniu sprawy każdy musi przyznać — rzekł dr. Stransky — że obie fazy naszej walki politycznej świadczą o naszej jeszcze ciągle rosnącej sile politycznej. Ustąpienie dawnego gabinetu i objęcie rządów przez br. Gautscha nie oznacza jeszcze zwycięstwa, ale w każdym razie jest, choć bardzo małym zwrotem na lepsze. Dlatego też z br. Gautschem nie zawarliśmy pokoju, lecz tylko zawieszenie broni.

Następnie mowca uzasadniał konieczność porozumienia między Niemcami a Czechami w krajach korony czeskiej i rzekł, iż nie jest wykluczonem, że br. Gautsch celem przeprowadzenia porozumienia, zmieni gabinet swój na gabinet parlamentarny, w którym zasiądzie dwóch Polaków, dwóch Czechów i czterech Niemców. Rozumie się atoli samo przez się, że nasz klub zastrzeże sobie wolną rękę nawet i wtedy, gdyby jego członkowie zasiedli w radzie korony.

Dalej omawiał p. Stransky ostatnie wypadki na Węgrzech i zaznaczył, że nowa sytuacja ogranicza wpływy i znaczenie niemczyzny na Węgrzech, a to samo jest dostatecznym powodem, aby mowca godził się na żądania Węgrów.

Z kolei mówił dr. Stransky o akcji ugodowej na Morawach i podniósł, iż szanse tej akcji staną się bardzo złe, jeśli Niemcy nie nabiorą rozumu. W zasadniczej kwestji *veto* kurjalnego chcemy im dać wszelkie gwarancje ochrony ich narodowości, gdy jednak Niemcy obstawali przy rozszerzeniu swej kompetencji kurjalnej, przez którą nam w przyszłości chcą wyrządzić jeszcze większe krzywdy, niż dotąd wyrządzili, to z całej akcji ugodowej będzie jednem słowem wielkie zero. W dniu, w którym br. Chlumecky wycofa się z życia politycznego, przestanie istnieć na Morawach niemiecko-liberalna własność większa, a wraz z nią zniknie także niemieckie panowanie w sejmie morawskim. A gdybyśmy nie mogli przeprowadzić ogólnego powszechnego prawa głosowania, to jednak zaprowadzenie powszechnej kurji nie da się przeprowadzić. Kurja ta zaś da 14 zwolenników równouprawnienia. Tak więc niewiele jeszcze mamy do uzyskania większości i mamy dlatego popełniać samobójstwo? Nie! absolutnie nie!

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Kulerski zwrócił się przeciw oświadczeniu sekretarza stanu Posadowskiego, który uznał za niepoważne ostatnie wywody mowcy. Mowca podniósł wówczas, że nowa ustawa kolonizacyjna przyszła do skutku tylko przez złamanie konstytucji pruskiej i jest policzkiem dla konstytucji państwowej. Twierdzenie, iż wywody były niepoważne, nie zdziwiłoby mnie — rzekł p. Kulerski—gdybym usłyszał je z ust pruskiego ministra br. Hammersteina, ale dziwi mnie ono bardzo w ustach tak logicznie myślącego człowieka, jak sekretarz stanu Posadowsky. Zapewne, że rząd pruski jest innego zdania, ale w całej Europie, kiedy ustawa kolonizacyjna przyszła do skutku, opinja wielkiej liczby ludzi, którzy uchodzą za powagi, zajęła takie same stanowisko wobec tej ustawy, jakie ja zająłem. Ba nawet w samych Prusiech, w Izbie panów, podczas dyskusji nad tą sprawą, nie było nikogo, ktoryby nie był takiego samego zapatrywania. Że w sejmie pruskim narodowi liberali byli innego zdania, to się rozumie samo przez się. Pruska konstytucja powiada, że wobec prawa wszyscy obywatele pruscy są sobie równi i że pod względem prawno-państwowym obywatele polscy w Prusiech mają używać tych samych praw, jak inni obywatele pruscy. Ustawa kolonizacyjna, ma przeszkodzić każdej kolonizacji, która się nie zgadza z celem tej ustawy, a celem jej jest wstrzymanie kolonizacji polskiej, a ułatwienie i rozszerzenie kolonizacji niemieckiej. § 138 wyklucza każdego Polaka od otrzymania pozwolenia na osiedlenie się. Wszak minister Hammerstein wyraźnie powiedział, że nowa ustawa jest ostrym mieczem na Polaków. Ustawa ta oznacza zmianę konstytucji i dlatego należałoby poddać ją pod ponowne głosowanie. To się nie stało, więc nastąpiło złamanie pruskiej konstytucji.

Oświadczyłem również, iż ustawa ta jest policzkiem dla konstytucji państwa. Na to moje twierdzenie p. sekretarz stanu nic nie odpowiedział, zdaje się więc, że zajmuje pod tym względem to samo, co ja stanowisko. Mam więc prawo spodziewać się, że kancierz państwa poczyni odpowiednie kroki, aby tę ustawę, sprzeciwiającą się ustawom państwowym, niezwłocznie zniesiono. (Oklaski na ławach polskich).

Dyrektor urzędu spraw wewnętrznych Wermuth usprawiedliwia Posadowskiego, że z powodu ważnej przeszkody, nie mógł być obecny na posiedzeniu i dlatego nie może odpowiedzieć na wywody p. Kulerskiego. Jeżeli jednak p. Kulerski sądzi, że sekretarz stanu zgadza się z jego zapatrywaniem co do naruszenia przez ustawę kolonizacyjną konstytucji państwowej, to się myli, gdyż sekretarz stanu jest innego zdania, a fakt, iż twierdzenie p. Kulerskiego pominął milczeniem jest dowodem, że uważa to twierdzenie za bezpodstawne. Zresztą sprawa ta z etatem stojącym na porządku dziennym tylko w luźnym stoi związku. Mowca kończy oświadczeniem, iż nowa ustawa kolonizacyjna nie narusza w niczem konstytucji pruskiej.

Sprawa hr. Montignoso.

Drezno. *Dresdener Journal* donosi: Ponieważ król polecił także prowadzenie spraw, dotyczących hr. Montignoso, ministrowi stanu, przeto cofnięte tem samem zostało pełnomocnictwo, udzielone przez króla radcy sprawiedliwości Körnerowi.

Demonstracja socjalistów.

Wiedeń. Wczoraj, w wigilję 13 marca, odbył się urządzony przez kierownictwo partji socjalno-demokratycznej i wszechniemiecki związek robotniczy, zwyczajny pochód na centralny cmentarz, z okazji rocznicy wypadków marcowych. Udział w pochodzie był nadzwyczaj liczny, zwłaszcza, że sprzyjała pogoda. Nad grobem wygłoszono do robotników przemowy po niemiecku, czesku i polsku, poczem uczestnicy rozeszli się w spokoju.

Wiedeń. Zmarł wczoraj rano akwarelista Rudolf Alt, w 93 roku życia.

Londyn. W miejsce Wyndhama został Walter Kong szefem-sekretarzem dla Irlandji.

KRONIKA.

Lwów 13 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +6° R. Pogoda.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się w czwartek dnia 16 marca br. o godzinie 6 wieczorem w sali Kasyna miejskiego we Lwowie.

Na porządku dziennym: Fałszywe wieści rozsiewane na temat zajścia na balu prasy.

Z Tow. ludoznawczego. Pierwsze posiedzenie komitetu, urządzającego obchód jubileuszowy Tow. ludoznawczego, połączony ze zjazdem naukowym, odbędzie się dnia 14 marca, we wtorek, w sali instytutu botanicznego uniwersytetu (I piętro) o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczorem. Na porządku dziennym: Ukonstytuowanie się komitetu; omówienie programu obchodu i zjazdu; wybór ściślejszego komitetu wykonawczego. Ze względu na ważność sprawy, zarząd tow. uprasza wszystkich członków komitetu o niezawodne przybycie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa do popierania nauki polskiej, odbędzie się we w

tek, dnia 14 marca rb. o godzinie 6 wieczorem w auli uniwersytetu. W razie braku kompletu, odbędzie się drugie walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, tegoż dnia o godzinie 6½ wieczorem, przy udziale jakiejkolwiek ilości członków.

Walne zgromadzenie gal. Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych. Dwudzieste pierwsze z rzędu walne zebranie odbyło się w niedzielę w lokalu „Związku naukowo-literackiego“ przy niezwykle licznym udziale członków, tak miejscowych, jak i z dalszych stron kraju. Z szeregu spraw żywotnych towarzystwa, jakie na tem zebraniu poruszano, uchwalono między innemi: a) poczynić starania w sprawie podniesienia taryfy sądowej dla rzeczoznawców w sprawach weterynaryjnych; b) postarać się o wynagrodzenie zwierząt nadawanych na stacjach kolejowych według dawniej obowiązującej normy; c) wyjednać podwyższenie dyet za mozolną pracę lekarzy weterynaryjnych przeznaczonych do tłumienia zaraz. Ponadto uchwalono utworzenie funduszu pogrzebowego i upoważniono wydział do przygotowania wniosków mających, na cele godne uczczenie 25 letniego jubileuszu Akademji weterynaryjnej we Lwowie, jaki przypada w r. 1906. W końcu zastanawiano się nad kwestją wzięcia udziału Towarzystwa w kongresie weterynaryjnym w Peszcie, który się odbędzie we wrześniu b. r. Na ten ostatni temat toczyła się bardzo ożywiona dyskusja, o ile że weterynarze galicyjscy ze względu na międzynarodowy charakter kongresu i z uwagi na istnienie jedynej polskiej Akademji weterynaryjnej we Lwowie, domagali się całkiem słusznie od komitetu urządzającego uwzględnienia obok języków węgierskiego, niemieckiego i t. p., także i języka polskiego. Z wyborów do nowego wydziału weszli pp,: Panicki, dr. Grabowski, Herasymowicz, dr. Markowski, Markowski, dr. Kulczycki, Halski, Skuciński, Hiolski i Stachurski. *Age.*

† Tadeusz Barącz. W uzupełnieniu porannego artykuliku naszego o śp. Barączu, podaje nam jeden z przyjaciół zmarłego parę szczegółów, odnoszących się do życia i działalności zgasłego artysty. Dowiadujemy się z nich, że śp. Barącz podczas studjów swoich w Monachjum wykonał medaljon portretowy Ryszarda Wagnera, uznany przez całą krytykę niemiecką za najlepszy ze wszystkich, do tego czasu w Niemczech wykonanych. We Włoszech bawił śp. artysta przez lat pięć, przeważnie we Florencji. Wróciwszy do kraju, osiadł na stałe w rodzinnym Lwowie, który posiada mnóstwo prac śp. Barącza. Obok pomnika Sobieskiego zostanie na długie czasy pamiętny pomnik Ordona na cmentarzu Łyczakowskim, oraz biust Jana III, zdobiący ogród Strzelnicy miejskiej. Biust ten ofiarował artysta bezinteresownie Towarzystwu strzeleckiemu. Za studjum głowy starca otrzymał śp. Barącz na międzynarodowej wystawie sztuki w Berlinie dyplom honorowy, a ponadto: otrzymał na konkursie na pomnik Mickiewicza w Krakowie drugą nagrodę, na konkursie zaś na pomnik Kościuszki w Chicago pierwszą nagrodę.

Choć złamany od kilku lat ciężką i nieuleczalną chorobą, wykonał śp. Barącz jeszcze w ubiegłym roku największy może ze swoich projektów, tj. projekt na pomnik Kościuszki dla Lwowa i allegoryczną grupę, przedstawiającą konstytucję Trzeciego maja. Projekt pomnika Kościuszki, oryginalnie pomyślany, przedstawia wodza na wspiętym koniu, z szablą w dłoni, usiłującego powstrzymać rozhukanego rumaka. podstawę zaś zdobi szereg charakterystycznych postaci z epoki rozbiorów Polski, a więc przedstawiciele szlachty, wieśniaków i mieszczan.

Na koniec podnieść jeszcze należy szczególny talent artysty w studjach nad zwierzętami i w wiernem oddawaniu typów ludzkich.

Pogrzeb śp. Barącza odbędzie się jutro popołudniu.

Wymieniony przez nas w nekrologu p. Władysław Barącz, nie jest bratem rodzonym śp. zmarłego, który posiadał trzech braci, a to: wymienionych już dra Romana i Stanisława, oraz radcę górniczego Erazma.

† Śp. Henryk Kieszkowski, długoletni dyrektor, referent Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i jeden z założycieli tego Towarzystwa zmarł w Krakowie.

Z teatru. „Apajune“, wyborna operetka Millöckera, graną będzie dziś w poniedziałek i w piątek. — „Ijola“ Jerzego Żuławskiego, zapełniająca każdym razem teatr, przedstawioną zostanie jutro, we wtorek i w niedzielę. — Na czwartek i sobotę zapowiada repertuar nadzwyczaj zajmującą nowość Jerzego Engla pt. „W przystani“, z udziałem pań: Bednarzewskiej, Gostyńskiej, Węgrzynowej, oraz pp.: Żelazowskiego, Nowackiego, Solskiego i Feldmana w głównych rolach. Dramat ten na scenach niemieckich, granym jest z wielkiem powodzeniem.

Wanda Siemaszkowa i Kazimierz Kamiński przyjęli współudział w części koncertowej „Rautu tuchlańskiego“, który się odbędzie w salach recepcyjnych dyrekcji kolei dnia 1 kwietnia br. Znakomici artyści wykonają na estradzie koncertowej przepyszny żart sceniczny pt. „Pan i pani“. Prócz tego wygłosi pni Wanda Siemaszkowa „Na Anioł pański“ Tetmajera z muzyką Karłowicza (prof. Neuhauser). Część muzyczna tego wspaniałego koncertu na „Raucie tuchlańskim“, ustaloną będzie dopiero w przyszłym tygodniu.

Nowa ulica. Magistrat oświadczył się za przebiciem nowej ulicy mającej łączyć ul. Łyczakowską z Piekarską, pomiędzy ulicami Rzeźbiarską i Hofmana, przez parcelację realności l. 24 przy ulicy Łyczakowskiej. W okolicy tej, położonej korzystnie, przy linji tramwajowej, w bezpośredniej bliskości centrum miasta i licznych zakładów publicznych, od dawna dawał się uczuwać brak porządnych i wygodnych mieszkań. Byłoby więc pożądanem, ażeby nabywcy parcel, których będzie około 20, nie budowali, jak zazwyczaj tandety, ale porządnie i solidnie. W takim razie pomieszkania się opłacają, a i dzielnica na tem zyska.

Znaczna kradzież. Na szkodę p. Alfreda Weissa, zamieszkałego przy placu Kapitulnym l. 3 skradziono w nocy biżuterję i zastawę stołową wartości przeszło 1000 koron.

Czaszkę dorosłego człowieka znaleźli dziś robotnicy, zajęci przy kopaniu fundamentów w realności pod l. 10 przy ulicy Zamkowej. Czaszkę tę, która, jak stwierdził przybyły na miejsce lekarz, spoczywała tam od pół wieku, polecili władze pochować na cmentarzu Janowskim.

Artystyczny wyrób krajowy. Artysta cyzeler w Krakowie pan E. Korasadowicz, wykonał monstrancję w stylu gotyckim, którego motywów częściowo zaczerpnął artysta z krakowskiego ołtarza Marjackiego Wita Stwosza. Są tam postacie świętych patronów polskich, oraz na podstawie monstrancji w srebrnych, oksydowanych odlewach, sceny biblijne. Monstrancja ta, zamówiona przez ks. dra J. Caputę dla kościoła parafjalnego w Lipowej, jest dziełem sztuki, które równać się może z najcenniejszemi tego rodzaju dziełami zagranicy.

Księżniczka Klementyna belgijska nie idzie już za mąż. Paryski *Matin* donosi, że wskutek przedstawień ministrów Wolste'a i Smet de Nacyera, kardynała arcybiskupa z Mechlina a wreszcie Papieża, zrezygnowała ona z małżeństwa swojego z księciem Wiktorem Napoleonem.

* **Słynna artystka mimiczka Charlotta Wiehe,** zwana w Paryżu „wędrowną jaskółką skandynawską“ — przybywa jutro wieczorem do Lwowa z całym swoim personalem — a we środę, po odbyciu próby scenicznej z udziałem naszej orkiestry — wystąpi wieczorem w prześlicznym 3 aktowym utworze dram tyczno-mimiczno-muzycznym Wormsera: „Syn marnotrawny“. — Na zakończenie widowiska, wystąpi p. Wiehé, w bardzo wesołej i dowcipnej jednoaktowej komedji Artura Schnitzlera p. t.: „Pożegnalna kolacja“, którą dla niej na język francuski przetłómaczył Maurycy Vaucaire. — Główne role w obydwu tych utworach, kreowała pani Wiehé w Paryżu w teatrze „Gymnase“. — Zainteresowanie się publiczności tem przedstawieniem jest wielkie — a pokup biletów nadzwyczajny.

Dział ekonomiczny.

— **Firma J. Glinzhey w Maffersdorf** objęła tkalnię dywanów firmy „Egerer Teppichfabrik Bareuther & Comp.“ w Eger-Wiedniu. Firma Bareuther & Comp. poświęci się odtąd wyłącznie obrotom swych przedsiębiorstw w Niemczech.

— **Budapeszt** 13 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·62 do 19·64; pszenica na maj 19·46 do 19·48; pszenica na październik 17·24 do 17·26; żyto na kwiecień 15·62 do 15·64; żyto na październik 13·90 do 13·92; owies na kwiecień 14·58 do 14·60; owies na październik 12·22 do 12·24; kukurydza na maj 15·50 do 15·52; kukurudza na lipiec 15·40 do 15·42; rzepak na sierpień 23·00 do 23·20. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 13 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 680·75, Akcje węg. Zakł. kred. 795·20, Akcje Anglobanku 299·75, Akcje Unionbanku 560·—, Akcje Laenderbanku 466·75, Akcje Bankvereinu 564·50, Akcje Bodencredit 1041·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 662·25, Akcje kolei połud. 92·75, Kolei Elbethal 423·—, Akcje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 590·—, Akcje Alpiny 525·—, Akcje Rima Muranji 540·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2627, Akcje fabryki broni 576·50, Akcje tureckie tytoniowe 336·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1075·—, Oblig. węg. indemn. 98·40, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 98·55, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·15, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·80, Losy tureckie 142·75, Marki 117·22, Ruble 252·75.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 5

Księgi handlowe i gospodarcze Papiery kancelaryjne, konceptowe i listowe poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim. 6

Leśniczy żonaty, mający I. egzamin państwowy, posiadający 14 lat praktyki, świadectwa z dużych majątków, dobry myśliwy, znający się na kulturach i szkółkach lasowych, poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod „Leśniczy“. Redakcja „Dziennika Polskiego“ Lwów. 141

Malinowy sok litra 2·40 k., Malinowe konfitury słoik ½ kg. 1·50 k., również inne soki, konfitury i marmolady wysyła Biuro ogrodnicze Lwów, Leona Sapiehy 31. — Detalicznie sprzedaje w handlu Hetmańska 8. 46

Owies szwedzki „Gilsmningen“ pienny i ciężki sprzedaje w ładunkach 10 centnarowych i wyżej po 20 koron za cnt. metr. z workiem loco stacja Kulików, folwark Nowesioło p. Kulików. 142

Od 1-go sierpnia b. r. poszukuje się WILLI lub MIESZKANIA składającego się z 6-ciu do 10 pokojów z przynależnościami i łazienką z trzechletnim kontraktem najmu. Zgłoszenia poste rest. Lwów, E. K. l. 2222. 140

Poszukuję dzierżawy folwarku 200 do 400 morgów. — Łaskawe zgłoszenia up raszam Jasiński, Stryj, poste restante.

Podręcznik, zarazem samouczek rachunkowości pojedyńczej i podwójnej dla większej własności ziemskiej do nabycia za 7 k. Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, Lwów, Rynek. 111

Sprawy szlacheckie, monografie rodzinne, opracowuje Biuro heraldyczne we Lwowie, Długosza 12. 118

2000 Mundurów studenckich własnego wyrobu poleca najtaniej Marek, Sykstuska 29. 98

3 pokoje z kuchnią w mezaninach, 4 pokoje, gabinet. przedpokój, kuchnia, II. piętro do najęcia od 1-go Maja, ulica Teatralna 1, przy placu Marjackim. 135

Zarząd dóbr Żurawniki, poczta Kurowice poleca na nasienie pszenicę jarą regenerowaną, gółkę nadzwyczaj plenną po cenie 20 koron za 100 kg. wraz z workiem loco stacja Zadwórze. Na żądanie próbkę wysyła się. 143

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.